

SŁOWO POLSKIE



Rok VI. Nr 281 (1777)
Wydanie ABC

Piątek, 26 października 1951 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy

Płyną coraz nowe meldunki o przedterminowym wykonaniu Czynu Październikowego

**Hutnicy, górnicy, marynarze
i robotnicy wnoszą swój wkład
do budowy pokoju i Planu 6-letniego**

ROBOTNICZY i chłopcy pracujący meldują o wykonaniu i przekroczeniu zobowiązań podjętych dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

**Niech nasza
przyjacielska wizyta
przyczyni się
do umocnienia
więzów przyjaźni
między narodami
CSR i NRD
- oświadczył w Pradze
Wilhelm Pieck**

Praga 26. 10.
W PAŁACU przemysłowym w Pradze, odbyła się połączona manifestacja przyjaźni pomiędzy narodami Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W manifestacji wzięli również udział prezydent NRD — Wilhelm Pieck oraz członkowie przybyłej wraz z nim delegacji rządowej.

W wygłoszonym przemówieniu prezydent NRD stwierdził, że zaproszenie delegacji NRD do Czechosłowacji przyjęte zostało jako wyraz zaufania Republiki Czechosłowackiej do miłującej pokój Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Mówca przypomniał z wdzięcznością, że po zagarnięciu w Niemczech władzy przez Hitlera, masy pracujące Czechosłowacji oraz ich awangarda — Partia Komunistyczna — udzieliły wydatnego poparcia antyfaszystom niemieckim. Tylko dzięki pomocy narodu czechosłowackiego stało się możliwe zachowanie cennych kadr niemieckiego ruchu robotniczego, które obecnie zajmują odpowiedzialne stanowiska w NRD i są czołowymi bojownikami o pokój w Niemczech zachodnich.

Omawiając obecną sytuację w Niemczech zachodnich, samowolne rozczłonkowanie Niemiec przez zachodnie mocarstwa, prezydent Pieck oświadczył: „Podlegające wojenni gloszą nienawiść do Polaków i Czechów, do Rosjan i Chinczyków. Głoszą oni ponownie przekleństwa ideologiczne hitlerowskie o wyższości narodu niemieckiego nad pozostałymi narodami. Przeciwnie, w rzeczywistości jest naczelnym obowiązkiem niemieckich obywateli i obywateli innych krajów podjąć walkę o pokój”.

Przypominając na zakończenie, że oba narody — czeski i niemiecki — zawdzięczają swe wyzwolenie zwycięstwu bohaterów Armii Radzieckiej, prezydent Pieck wyraził życzenie, aby przyjacielska wizyta w Pradze delegacji NRD przyczyniła się do umocnienia i rozszerzenia serdecznych stosunków między Republiką Czechosłowacką a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

„Między narodami krajów zjednoczonych w obozie pokoju, nie mogą już powstać żadne konflikty. Walczymy wspólnie o pokój, abyśmy w rodzinie miłujących pokój narodów mogli zbudować przyszłość piękną i jasną”.

**Opozycja w Belgii
przeciw planowi
Schumana**

W niektórych kołach przemysłowych Belgii wzmagają się opozycje przeciwko „planowi Schumana”. M. in. katolickie występują przeciwko przyjęciu przez Belgię tego planu dyktatorstwa kopalni Martens, który oświadczył, że plan Schumana zlikwiduje całkowicie belgijski przemysł węglowy.

HUTNICZY
ZAŁOGA wielkich pieców huty „Florian” do 12 bm. wyprodukowała dodatkowo 500 ton surowców. W dniu 23 bm. zameldowała o wykonaniu dodatkowych zobowiązań, tj. o wytopie dalszych 500 ton surowców.

W hucie „Batory” załoga stałowni wyprodukowała już 137,5 tony stali ponad plan.

GÓRNICZY
PO meldunku z kopalni „Emil-nencja”, która pierwsza przedterminowo zrealizowała swój Czyn Październikowy, o przekroczeniu zobowiązań donoszą górnicy z kopalni „Dębieńsko”. Załoga tej kopalni zobowiązała się w Cynie Październikowym wydobyc 3.200 ton węgla ponad plan. Do dnia 22 października br. górnicy wydobyli już ponad 6.200 ton, czyli przekroczyli swe zobowiązania o 3 tys. ton węgla.

DLACZEGO KOP. „ZABRZE-WSCHÓD” POZOSTAJE W TYŁE?

Z NIEKTÓRYCH zakładów pracy na Śląsku nadchodzą meldunki o niewykonaniu w pełni



Delegacja radziecka zwiedziła we Wrocławiu Wystawę Wynalazczości Pracowniczej, żywo interesując się eksponatami. Fot. Czelny

**Rząd Polski podtrzymuje
żądanie ukarania winnych
incydentu na S/S „Wieluń”
w porcie szwedzkim**

W ODPOWIEDZI na notę polską w sprawie incydentu na polskim statku „Wieluń”, szwedzkie MSZ udzieliło odpowiedzi, usiłując usprawiedliwić bezprawną ingerencję policji szwedzkiej na statku

Praga-Warszawa 10:10

Praga — tel. wł.
Mecz bokserski Warszawa — Praga zakończył się wynikiem 10:10. Petrina II pokonał zdecydowanie Justkę, Majdloch wysoko zwyciężył niedysponowanego Stefaniuka, Socziński wygrał ze Strehlikiem, w lekkiej po najsłabszej walce dnia Kubica nieznacznie pokonał Suszkę, Kudlak po dobrej walce wysoko zwyciężył Versevskiego. Niepodzięką była przegrana Debisza z Lorenzem. Debisz miał słabszy dzień i przegrał zasłużenie, gdyż był wolniejszy. Musiał po najlepszej walce wieczoru pokonać wysoko Malika, Nowara zremisował z Koutnym, Grzelak nie rozstrzygnął walki z Rademacherem. Gościński wygrał z Markowiczem, posyłając go cztery razy na deskę. (g)

podjętych przez robotników zobowiązań. W większości tych zakładów aktywny związkowy i partyjny niedostatecznie pomógł załogom w przygotowaniu realnych zobowiązań. Przed podjęciem Czynu nie (Ciąg dalszy na str. 2-giej)

**30 października
rozpocznie się
sesja jesienna
Sejmu Ustawodawczego**

PREZYDENT Rzeczypospolitej Polskiej zarządził z dnia 25 października 1951 r. zwołać Sejm Ustawodawczy na zwyczajną sesję jesienną w dniu 30 października 1951 r.

Marszałek Sejmu wyznaczył posiedzenie Sejmu Ustawodawczego na wtorek, dnia 30 października 1951 r., o godz. 10.

★

Na porządku dziennym 97 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego znajdują się sprawozdania komisji: Spraw zagranicznych, oświaty i nauki, finansowo — skarbowej, komunikacji i łączności, kultury i sztuki, obrony narodowej oraz pracy i opieki społecznej, o rządowych projektach ustaw, oraz o dekreтах Rządu RP, wydanych w okresie przerwy pomiędzy sesjami Sejmu.



Delegacja radziecka zwiedziła we Wrocławiu Wystawę Wynalazczości Pracowniczej, żywo interesując się eksponatami. Fot. Czelny

polskim, która rzekomo została powiadomiona „przez niejaką Demańską”, że „marynarz z S/S „Wieluń” został zamknięty na statku za to, że chciał zbiec celem uniknięcia przesładowań władz polskich”. Nota szwedzka podaje ponadto, że „marynarz Kulka prosił policję szwedzką o pomoc, tak, aby nie słyszał go pozostałi członkowie załogi, o prawo azylu w Szwecji”.

W odpowiedzi na powyższą notę szwedzkiego MSZ, polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało dn. 25. 10. 1951 r. poselstwu szwedzkiemu w Warszawie ponowną notę, w której czytamy m. in.:

Nie ma żadnego znaczenia twierdzenie, że władze szwedzkie otrzymały jakieś oszczerze doniesienie ze strony niejakiej Demańskiej. Wniosek władz szwedzkich o rzekomym pobiciu marynarza Kulki był najzupełniej dowolny, tym bardziej, że w chwili wejścia policji na pokład, przebywający tam lekarz szwedzki kategorycznie zaprzeczył faktowi pobicia marynarza. Niepoważne jest również twierdzenie noty szwedzkiej, że Kulka „szepem” prosił policję szwedzką o azyl, jako że Kulka nie znając zupełnie języka szwedzkiego i zmuszony posługiwać

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Piłkarze Dynamo w Warszawie!

Serdeczne powitanie drogich gości

W niedzielę zobaczymy ich na boisku

W PIĄTEK wieczór warszawski dworzec przedstawiał nie codzienny a właściwie nie co wieczorny widok. Przy świetle lamp elektrycznych skrzyły się barwnymi tęczami różnokolorowe dresy delegacji zrzęszeń sportowych, furkotyły w podmuchach wiatru flagi zrzęszeniowe tworząc tło dla uroczystego powitania przez sportowców warszawskich znakomitych piłkarzy Dynamo Tbilisi, wicemistrza ZSRR.

W RAZ ze sportowcami oczekują delegacje TPRP oraz ZMP. Po ciąg terespolski jeszcze nie nadszedł. Zebrani wypełniają czas oczekiwania śpiewaniem pieśni radzieckich i masowych. Najlepiej śpiewa delegacja Spójni — najgłośniej Unia.

Orkiestra kolejarska nie wytrzymała, zaczyna grać ludowe pieśni podchwytane przez zebranych. Wreszcie zdala widać zbliżające

się latarnie lokomotywy ciągnącej pociąg terespolski.

Kilka obrotów potężnych kół, zgrzyt hamulców i przed nami zatrzymuje się zielony sypanny wagon II klasy, a w jego oświetlonych oknach widać wysmukłe sylwetki młodych mężczyzn.

Za chwilę drzwi wagonu się otwiera i z naręczem kwiatów wysiada kierownictwo drużyny tbiliskiej.

Wita ich wiceprzewodniczący GKFF Minecki. Dziewczyna, delegatki zrzęszeń sportowych wręczają gościom kwiaty.

Krótkie powitanie i dynamowcy przechodzą do czekających autobusów, które wiozą ich do Bristolu. Na dworcu pozostali jeszcze urzędnicy Orbisu, pilotujący naszych gości od granicy radzieckiej.

Jeden z nich opowiada nam, że piłkarze gruzińscy są to przemili, weseli chłopcy, którzy dysponują dużymi zdolnościami wokalnymi.

Dynamowcy doskonale się orientują w sporcie Polski. Znają na pamięć nazwiska naszych mistrzów oraz wyniki osiągane przez nich.

Kapitan Dynamo zasłużony mistrz sportu A. Gogoberidze powiedział do nasgo rozmówcy:

— Cieszymy się, że jedziemy do bohaterów Polski i że spotkamy się z piłkarzami polskimi. Mamy nadzieję, że te spotkania przyniosą obopólne korzyści. Wasi piłkarze podzielą się z nami swoimi doświadczeniami, a my im przekazemy nasze.

Orbisowiec kończy tę interesującą rozmowę, gdyż musi dopilnować bagażu gości. A jest on nie mały, gdyż obryzmia część jego stanowią butle z najlepszą w świecie kaukaską wodą stołową Narzan.

Odjeżdżając urzędnik Orbisu dodaje, że wraz z dynamowcami przybył do Polski tenisowy mistrz radziecki Ozierow.

**Wyrok
w procesie
sabotażystów
mięsnych**

W PÓŹNYCH godzinach nocnych dnia wczorajszego, po czterech dniach rozprawy, zapadł w trybie doraźnym wyrok Sądu Wojewódzkiego w sprawie kierownictwa spółdzielni rzeźniczo-wędliniarskiej „Zjednoczenie”.

Oskarżeni skazani zostali: Alojzy Adamiec — prezes spółdzielni na 5, Marian Krawczyk — wiceprezes — na 8 i Bolesław Kwapisz — kierownik zmianowy produkcji, na 3 lata więzienia.

Szczegółowe sprawozdanie z ostatniego dnia procesu oraz z przemówień oskarżyciela publicznego i obrońców — podamy jutro.

pracujący chłopcy rozprawiać się będą zdecydowanie z kulacko — spekulantskim szantażem, z wszystkim tymi, którzy przez ślania reakcyjnej plotki i wrogię propagandę chcą opóźnić marsz wsi doświadczonej do dobrobytu, do socjalizmu.

CHŁOPI I CHŁOPKI

Zebrań wyborczych Związku Samopomocy Chłopskiej to wielki torż walczy z wrogiem klasowym, ze spekulantskim i szkodnikiem w Waszym ręku.

Wszyscy na zebranie wyborcze, niech nikogo z Was nie brakuje w kampanii wyborczej do władz Związku Samopomocy Chłopskiej, do władz tej wielkiej organizacji pracujących chłopów, Waszej organizacji.

Przydłom Związku Samopomocy Chłopskiej
Zarząd Wojewódzki

Wykopki ziemniaków dobiegają końca. Rolnicy spieszą się, aby w terminie zakończyć wykopy i oddać na punkty skupu zakontraktowane ziemniaki. Na zdjęciu: rolnicy z Kludzienka k. Warszawy ładują na przyręczkę traktorową wykopane ziemniaki.

CAF fot. St. Wdowiński



W ramach Festiwalu Filmów Radzieckich na ekranach kin wrocławskich wyświetlany jest wspaniały film p. t. „Daleko od Moskwy” według popularnej powieści W. A. Ażajewa. Na zdjęciu: pożegnania Beridzego z Tanią na tle przepięknego krajobrazu dalekiej północy.

**Apel do chłopów dolnośląskich
w związku z wyborami do władz ZSCH**

W DNIU 25 PAŹDZIERNIKA Związek Samopomocy Chłopskiej rozpoczął wielką kampanię polityczną na wsi dolnośląskiej. Zgodnie z uchwałą VII Plenum Zarządu Głównego ZSCH rozpoczęte zostały wybory do władz gromadzkich i gminnych ogółu ZSCH.

Wybory do władz Związku Samopomocy Chłopskiej to wielka bitwa o wykonanie planów produkcyjnych, o aktywne włączenie się wszystkich członków ZSCH do budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, do budowy szczęścia i dobrobytu wszystkich pracujących w naszym kraju, do budowy potęgi i szczęścia naszej ukochanej Ludowej Ojczyzny.

**CHŁOPI I CHŁOPKI DOLNEGO
ŚLĄSKA**

Zebrań i zjazdów wyborczych przeprowadzane będą w okresie wyjątkowej walki o pełne wykonanie przez chłopów pracujących obowiązków wobec państwa. Stałym tematem wszystkich zebrań i zjazdów wyborczych będzie sprawa zwiększenia dostaw artykułów rolniczych dla miast, dla bohaterów klasy robotniczej, podniesienia plonów ziemi i poziomu hodowli.

Kampania wyborcza powinna i musi stać się wielką masową akcją polityczną na wsi. Na zebraniach wyborczych mało i średniorolni chłopcy, członkowie ZSCH, dokładnie przeanalizują dotychczasowe osiągnięcia i braki w działalności ogólni związkowych, świetlic gromadzkich, grup plantatorów i hodowców, kół gospodyń, Ludowych Zespołów Sportowych oraz spółdzielni wiejskiej zbytu i zaopatrzenia.

W ogniu krytyki i samokrytyki



W świetle dnia

Dowód przyjaźni

Z NIEMIECKIEJ Republiki Demokratycznej przybywa do nas 100 tysięcy ton kartofli. Kolejarze niemieccy, dumni i radosni, że mogą nam przysłać z pomocą, współzawodniczą między sobą o jak najszybszą dostawę transportu. Te 100 tysięcy ton, to nie tylko wynik zwykłego układu gospodarczego pomiędzy dwoma państwami, to również serdecznie wyrażona z pomocą doń przyjaźnia.

Entuzjazm kolejarzy niemieckich przyspieszy transport, troskliwość niemieckiego rolnika dostarczy nam najprzedniejszych gatunków, cały ładunek pchnięty żywiołową mieszanką NRD, szybko przebiedzie granice po drodze uformowanej sześciolatnim wysiłkiem demokracji polskiej i niemieckiej, sześciolatnimi wynikami panowania klasy robotniczej po obydwu stronach Odry i Nysy. Te 100 tysięcy ton kartofli — to nie wiadomo już które, setne czy tysięczne ognio łanucha przemian politycznych, społecznych i psychicznych u naszego zachodniego sąsiada na drodze przezwyciężenia złej przeszłości, setny czy tysięczny etap w przebudowie naszych wzajemnych stosunków.

Rok po roku, miesiąc po miesiącu i dzień po dniu rozkrusza się hitlerowska spuścizna, wysychały trujące źródła szowinizmu. Fundamentalne przemiany ustrojowe karczowały korzenie imperializmu, pozwalając zakiełkować uczuciom przyjaźni do innych narodów i śmiałym planom budowy demokracji.

W bogatym, wznoszącym się szeregu przesuwają się przed nami stopnie rozwoju stosunków pomiędzy polskim społeczeństwem a niemieckimi Niemieckiej Republiki Demokratycznej. To już nie tylko wielkie akty historyczne, jak Zgorzelec, wyznaczające wieczyście naszą granicę na Odry i Nysę, nie tylko doniosłe treści umowy polityczne i gospodarcze, nie tylko wzajemne wizyty najwyższych dostojników obu państw, to również tysiące najróżniejszych związków pomiędzy mieszkańcami Polski i mieszkańcami NRD, zbliżające nas ku sobie, pozwalające na wzajemne poznanie, na pogłębianie serdeczności i zaufania. Byliśmy świadkami entuzjastycznych spotkań naszej młodzieży z młodzieżą NRD. Świadkami zachwytów tamtych robotników nad „warszawskim tempem” robotników polskich. Świadkami wymiany doświadczeń przy rozbudowie socjalistycznej kultury między polskimi i niemieckimi przedstawicielami nauki i sztuki. Widzieliśmy, jak byli polscy i niemieccy więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych podawali sobie dłonie w uroczystej przyszłości: „nigdy więcej!”.

Oglądaliśmy i oglądamy wciąż, nieustannie jak dojrzewa owoc zwycięstwa nad hitleryzmem, jak rozwija się ziarno demokracji zaszane na gruncie tego zwycięstwa. 100 tysięcy ton kartofli, które przybywają teraz do nas, to nie tylko cenna i serdeczna pomoc, to jeszcze jeden krok stumilowy w wielu innych, oddalających Niemcy od faszystowskiej przeszłości.

Kary sądowe na opornych kulakach pędburzących sąsiadów do niewykonania obowiązków wobec Państwa

Organa sprawiedliwości, stojące na straży ludowej praworządności, wszczynają dochodzenie przeciwko tym, którzy praworządność naruszają i swą wrogą robotą starają się utrudniać skup ziemniaków oraz hamować wykonanie gromadzkich planów. W sprawach takich zapadły już pierwsze wyroki.

Na 18 miesięcy więzienia skazany został bogacz Stanisław Głaz ze wsi Wola Wieleńska, w pow. miechowskim.

Głaz posiada 13 ha ziemi pierwszej klasy i z tego gospodarstwa miał dostarczyć 41 q zboża. Do 18 bm. sprzedał zaledwie 2,6 q. Jego zaległości podatkowe i FOR-u wyniosły 5.000 zł. Oskarżony był wielokrotnie wzywany do spłaty należności i do dostarczenia planowych ilości zboża. Główna Rada Narodowa proponowała mu nawet przysłać milocarny z SOM do omłotu zboża, mimo, że posiada on własną młocarnię. Ale bezcelny kulak drwił sobie z wezwań. „Niech się głupi śpieszy. Jeżeli nie sprzedam, co mi kto może za to zrobić?” — mówił on do sąsiadów, podjudzając ich do oporu przeciwko wykonaniu ustawowych obowiązków.

Wyrok na kulaka przyjął chłop z pełnym uznaniem.

Wykonanie z nadwyżką planu za III kwartał w ZSRR jest świadectwem wspaniałego rozkwitu gospodarki narodowej w kraju zwycięskiego socjalizmu Plan produkcji przemysłowej wykonany w 103 procentach

Moskwa 26.10.

CENTRALNY Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR ogłosił komunikat o wykonaniu państwowego Planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR za III kwartał 1951 roku. Komunikat przytacza następujące dane, obrazujące rozwój przemysłu i rolnictwa oraz wzrost obrotu towarowego w III kwartale br.

I. WYKONANIE PLANU PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ

KWARTALNY plan globalnej produkcji przemysłowej wykonany został w 103 procentach. Wydajność pracy robotników w przemyśle wzrosła w III kwartale 1951 r. w porównaniu z III kwartałem 1950 r. o 9 procent.

Ustalone w Narodowym Planie Gospodarczym zadanie na III kwartał 1951 r. w zakresie zmniejszenia kosztów własnych produkcji przemysłowej zostało wykonane z nadwyżką. Koszta własne produkcji przemysłowej spadły w porównaniu z rokiem ubiegłym o 9 procent.

II. ROLNICTWO

W KOLCHOZACH i sowchozach zbiorzy pomyślnie dobiegają końca. Siew upraw ozimych przeprowadzony został jesienią br. w lepszym terminie oraz na wyższym poziomie agrotechnicznym. Obszar zasiewu zbóż ozimych jest większy niż w roku ubiegłym, przy czym znacznie wzrosła powierzchnia zasiewu pszenicy.

Egipt wzmaga walkę o uwolnienie się spod brytyjskiej „opieki” Rzecznik brytyjskich sił zbrojnych ubolewa nad „powagą sytuacji”

Londyn, 26. 10.

W DEPEŚY z Kairu Agencja Reutera przytacza oświadczenie rzecznika brytyjskich sił zbrojnych, przebywających w strefie Kanału Sueskiego, że sytuacja w tej strefie „jest poważna i pogarsza się w dalszym ciągu”.

Kilkadziesiąt tysięcy robotników egipskich, zatrudnionych dawniej przez Anglików, porzuciło już pracę. W ciągu ostatnich doby pozostali robotnicy egipscy opuszczali bez przerwy strefę Kanału Sueskiego. Ponadto odbywa się ewakuacja innych obywateli egipskich z obszaru okupowanego przez Anglików.

W Port Saidzie zastrajkował cały egipski personel portowy, odmawiając obsługiwaną okrętów wojennych i statków z flagą brytyjską. Przerwali również pracę egipscy urzędnicy celni.

Rząd egipski zarządził zamknięcie wszystkich egipskich szkół w strefie Kanału Sueskiego.

Zarząd miejski Kairu postanowił zmienić wszystkie angielskie nazwy ulic i placów.

W Port Saidzie patrol angielski zastrzelił egipskiego szofera samochodu ciężarowego.

W portach Kanału Sueskiego stoi od kilku dni wiele nie wyładowanych statków angielskich. Dokerzy i wszyscy robotnicy odmawiają wyładunku statków angielskich oraz wszelkich innych statków zagranicznych, przewożących ładunki, przeznaczone dla wojsk angielskich.

Narody popierają walkę Egiptu

Z KRAJÓW Bliskiego Wschodu napływają wiadomości o antybrytyjskich demonstracjach ludności, solidaryzującej się z walką narodu egipskiego przeciwko angielskiemu imperializmowi. Demonstracje takie odbyły się m. in. w Basrah, gdzie żądano, aby Irak przyszedł z pomocą Egiptowi, w Tripoli i Bejrucie (Liban) oraz w Sudanie.

Postępowanie Anglii w sporze z Egiptem wywołało również we Włoszech fale protestów. Z różnych części kraju donoszą o strajkach i manifestacjach przeciwko rządowi brytyjskiemu i w obronie narodu egipskiego.

Sekretarz generalny KP W. Brytanii, Harry Pollitt, przemawiając na wiecu w Clydebank (Szkocja) domagał się, aby rząd angielski spełnił dane narodowi egipskiemu przyrzeczenia i zaprzestął okupowania Egiptu. Pollitt przypomniał oświadczenie Attlee w Izbie Gmin z marca 1946 r., który stwierdził, że rząd angielski postanowił dobrowolnie wycofać swe wojska z Egiptu.

W roku bieżącym uległa dalszemu umocnieniu baza materialno-techniczna rolnictwa oraz wzrósł poziom mechanizacji produkcji w kolchozach i sowchozach.

Kolchozy i sowchozy osiągnęły dalszy wzrost pogłowia bydła. Pogłowia bydła stanowiącego własność kolchozów wzrosło od 1 października 1950 r. do 1 października 1951 r. m. in.: bydła rogatego o 13 procent, w tym krów o 18 procent, pogłowia trzody chlewnej — o 27 procent itd.

III. WZROST OBROTU TOWAROWEGO

W III kwartale 1951 r. odbył się dalszy rozwój handlu radzieckiego. Placówki handlu państwowego i spółdzielczego sprzedały ludności w cenach porównalnych o 13 procent więcej towarów niż w III kwartale roku 1950.

Spółdział młsa wzrosła przy tym o 19 procent, wyrobów masarskich — o 14 procent, przetworów rybnych — o 11 procent, tuszów zwierzęcych i roślinnych — o 12 procent, mleka i nabiału — o 38 procent, serów — o 15 procent, cukru — o 33 procent, wyrobów cukierniczych — o 23 procent, tkanin bawełnianych — o 22 procent, tkanin jedwabnych — o 33 procent, wyrobów dziewiarskich — o 24 procent, wyrobów trykotażowych — o 20 procent, obuwia — o 10 procent, artykułów perfumeryjnych — o 20 procent, mebli — o 49 procent, odbiorników radiowych — o 55 procent, patefonów — o 22 procent, maszyn do szycia — o 33 procent, aparatów fotograficznych — o 30 procent, rowerów 2,3 raza.

W III kwartale 1951 r. w porównaniu z III kwartałem 1950 r. wzrosła również ilość produktów rolnych sprzedanych ludności na rynkach kolchozowych, przy czym najbardziej wzrosła sprzedaż maki, stoniny, drobiu, jaj, owoców i miodu.

Rząd Polski żąda ukarania winnych zajść na SJS Wieluń

(Dokończenie ze str. 1-szej)

się tłumaczem takiego oświadczenia nie mógł złożyć.

Nota polska odrzuca usłowania szwedzkie zakwalifikowania marynarza Kulki jako uchodźcę politycznego. Kulka nigdy za swoje przekonania nie był prześladowany. W czasie długotrwałego pobytu statku „Wieluń” w Szwecji wielokrotnie schodził na ląd. Argumentem kwalifikującym go jako uchodźcę politycznego nie może być fakt, że usiłował on zbiec ze statku, aby uchylić się od spłaty długów zaciągniętych u swych kolegów.

Na statku „Wieluń” nie dokonano żadnego naruszenia prawa, kapitan wykonywał tylko normalne przysługujące mu prawa. Dlatego też tak w świetle zasad prawa międzynarodowego — „praktyki międzynarodowej, aktu polski między państwami”.

Rząd polski podtrzymuje swoje stanowisko, że władze szwedzkie zachęcają awanturników i zwykłych przestępców kryminalnych do podżonywania się pod miano uchodźców politycznych, wypacając tym samym pojęcie azylu politycznego, który ma tak wzniosłe tradycje historyczne. Rząd Polski oświadcza, że incydent na S/S „Wieluń” jako jeden z szeregu zmierzających do zakłócenia przez zainteresowane w tym czynnik dobruśsiedzkich stosunków polsko-szwedzkich.

Ponawiając protest przeciwko aktom bezprawia, naruszającym zasady wolności żeglugi, zasady prawa międzynarodowego i będącym poważnym naruszeniem praw Polski, Rząd Polski podtrzymuje swoje żądania surowego ukarania winnych, udzielenia pełnej satysfakcji kapitanowi S/S „Wieluń”, zaspokojenia wszystkich powstałych w wyniku zajścia szkód, oraz podjęcia wobec marynarza Stanisława Kulki kroków przewidzianych w stosunku do zbiedzonych marynarzy.

Płyną nowe meldunki o wykonaniu Czynu Październikowego

(Dokończenie ze str. 1-szej)

przeanalizowano możliwości i rezerw w produkcyjnych. Wielu robotników podejmowało zobowiązania, lekceważąc przeszkody i trudności. Zdarzały się niekiedy wypadki, że zobowiązania podejmowane były w zupełnym oderwaniu od właściwych i aktualnych potrzeb zakładu. Np. w kopalni „Zabrze-Wschód”, gdzie załoga borykała się ostatnio z trudnościami w wykonywaniu planów produkcyjnych, postanowiono plan październikowy przekroczyć o 1.500 ton, ale nie przemysłowa metoda ulepszenia organizacji pracy i zapewnienia należytej obsady przodków. Toteż załoga nie wywiązuje się ze swych zobowiązań.

WŁÓKNIARZE

KĄDZY dzień przynosi coraz lepsze osiągnięcia produkcyjne tysięcy włóknarzy. Na cele realizatorów Czynu Październikowego kroczą włóknarze łódzcy. Wszystkie tkalnie, przedalnie i wykańczalnie łódzkie tętnią wytężoną pracą. W nowej tkalni ZPB im. J. Stalina, już w ciągu pierwszych piętnastu dni bm. tkackie przysporzyły gospodarce narodowej dodatkową produkcję wartości 82 tys. złotych.

PONAD 122.000 ROBOTNIKÓW DOLNEGO ŚLĄSKA PRACUJE NAD DODATKOWĄ PRODUKCJĄ WARTOŚCI 68.200 TYS. ZŁ. NA DOLNYM Śląsku ponad 122 tys. robotników z przeszło 1.100 zakładów przemysłowych bieżąco udział we współzawodnictwie październikowym. Realizacja postanowień październikowych przysporzy gospodarce narodowej z górą 68.200 tys. zł.

MARYNARZE

Z WYCIEŚKI brzmią meldunki „marynarzy motorowa „Kra-ków”, którego załoga wykonała roczny plan przewozów. W czasie wykonywania zobowiązań październikowych statek ten przewoził już dodatkowo ponad 5 tys. ton towarów, a w ostatnim rejsie załoga zaoszczędziła 6 ton węgla.

ROBOTNICZY SZCZĘŚNICY ELEKTRYFIKACJA W CZYNIE PAŹDZIERNIKOWYM ZAGRODY CHŁOPSKIE

CZYN Październikowy robotników szczenińskich przedsięwzięcia elektryfikacji rolnictwa przyniesie chłopom — spółdzielcom ze wsi Strzelce — Garbno światło elektryczne w mieszkaniach i zabudowaniach gospodarskich. Siedmiowiec Wład. Łapiś wykonuje systematycznie ponad 250 proc. normy. Brygada Jeremiejczuka osiąga stale 285 proc.

Amerykanie chętnie zastąpiliby Anglików w Iranie

Teheran 26. 10.

W ostatniemu przedstawicielowi b. Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego — Seddonowi, że nie ma podstaw dla dalszego jego pobytu w Iranie i że winien on opuścić Iran w ciągu pięciu najbliższych dni, jeżeli w tym czasie b. Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego nie da mu odpowiednich pełnomocnictw dla rozmów z rządem irańskim.

W TEHERANIE TRWA GŁODÓWKA DELEGACJI BEZROBOTNYCH

Już 9 dni delegaci nie opuszczają gmachu parlamentu i żądają przyjęcia ponownie do pracy wszystkich bezrobotnych zwolnionych robotników po wydarzeniach 15 lipca. Stan zdrowia delegatów jest bardzo ciężki. Na skutek zupełnego wyczerpania grozi im śmierć.

Dnia 23 bm. przed siedzibą parlamentu odbyła się ponowna demonstracja bezrobotnych, domagających się pracy i uratowania życia przedstawicieli robotniczych.

AMERYKANIE PRODUKUJĄ IRANCYMOK PRZECIWCIE Z DESZCZU POD... RYNNÉ

Nowy Jork 26. 10.

UKAZUJĄCY się w Chicago dziennik „Ollly Daily” proponuje rozwiązanie tego konfliktu w sposób następujący: wypędić z Iranu Anglików a na ich miejsce zaprosić Amerykanów. „Czemu by nie osiągnąć takiego porozumienia — pisze dziennik — na mocy którego rząd irański przestąpiłby w ręce amerykańskich towarzyszów naftowych zlamst w ręce Anglii, która jest obecnie właścicielem pozbawionym własności”.

Łączność pracy radiowęzła z pracą chłopów przyczynia się do wzmocnienia produkcji rolnej

(Od specjalnego wysłannika „Słowa”)

ZAPRASZAMY naszych Czytelników, by na łamach „Słowa Polskiego” odbyli razem z nami wycieczkę do Wilczkowa, w powiecie Środa Śląska.

Tam w radiowęźle wilczkowskim, obejmującym swym zasię-

giem cztery sąsiednie wioski: Ra-chów, Kwietno, Rusko i Mazurów, zapoznaliśmy się z pracą rolnika tej pożytecznej placówki. Oto Adolf Duchniak — od dwóch miesięcy etatowy współpracownik redakcji Polskiego Radia. Działalność radiowa tego aktywisty ZMP jest ściśle związana z produkcją spółdzielni im. Marcelego Nowotki.

Najlepiej przekonamy się sami. Oto zegarki nasze wskazują godzinę 19.30. W domach wilczkowskich gromadzą się przy głośnikach mieszkańcy spółdzielni. Nawet ci, co posiadali aparaty radiowe, zgłosili chęć kupna głośnika radiofonu przewodowej. Nikt nie chce tracić tak ważnej dla życia społeczności spółdzielczej lokalnej audycji wieczorowej.

Codzienny program obejmuje następujące pozycje: „Plan dnia następnego” i „Meldunki z pracy bieżącej”.

Audycje te przeplatane są reportażami z pracy członków spółdzielni, dowcipnymi obrazkami satyrycznymi z życia gromady oraz artykułami na zasadnicze tematy polityczne i społeczne.

Trudna i odpowiedzialna jest praca kierownika radiowęzła. Stare, to bowiem przyswili, że ludzie nie lubią prawdy, mówionej prosto w oczy... Maledzi światek wilczkowski czasami nie docenia znaczenia krytyki i samokrytyki, i z tej okazji obraża się na pracownika radiowego, nie rozumiejąc, że ten wypełnia tylko swój obowiązek zawodowy! Oto np. z głośnika pada meldunek z dnia 17 października br. Posłuchajmy...

„W dniu dzisiejszym Stanisław Kania zasłabł 2 ha pszenicy, wykonując normę dzienną, powtarzam normę dzienną, tylko w 57 proc...”

PO OTRZYMANIU takiej „gorzkiej pigułki” przez głośnik, podobno w pierwszej chwili Kania chciał biec do radiowęzła i „wygarnąć” po swojemu Duchniakowi, co sądzi o jego audycji. Ale potem niefortunny słuchacz głośnikowy opamiętał się i już w spokój zaczął zastanawiać się nad swym dotychczasowym postępowaniem. A wynik tych rozmyślań był taki, że już następnego wieczoru spacer wilczkowski mógł z dumą opamerić spółdzielni im. Nowotki i czterem sąsiadującym wioskom radosną nowinę: Stanisław Kania, pracując tymi samymi kołami i na tym samym siewniku, wyrobił 126 proc. normy dziennej...

DAWNIEJ przed uruchomieniem radiowęzła — jak stwierdza przewodniczący Jan Sendek — trącono wiele cennego czasu w momentach nagłych, a zagrażających dobytłowi, (np. przed burzą), by zwołać członków spółdzielni z domów, roztrząsanych na sporej odległości. Dziś jest inaczej. Np. parę dni temu zaistniała możliwość silnego przymrozku nocnego. A część ziemniaków znajdowała się jeszcze w polu.

Wówczas nadany został specjalny apel do kobiet spółdzielni, by w godzinach popołudniowych, ratując wspólny majątek spółdzielczy, poszły raz jeszcze do wykopków. Ledwo w głośniku przebrzmiał głos Duchniaka, już na progach domostw zaczęły się ukazywać sylwetki kobiece...

I jeszcze jeden przykład. Podczas dostawy zboża na punktu skupu zdarzały się wypadki niedokładnego zawiązywania worków. Jeszcze podczas wagi cenne ziarno wysypywało się na ziemię. Tego samego wieczoru nadadł Adolf Duchniak błyskawiczny raport z punktu skupu zboża, wymieniając imiona i nazwiska niesumiejących dostawców. Artykuł spełnił swe zadanie. Odąd nie wypłynęła już żadna reklamacja w sprawie wiązania worków ze zbożem...

WIELKIE znaczenie społeczno-wychowawcze mają audycje satyryczne i audycje upowszechniające racjonalizatorstwo pracy. Kto w okolicy wieział np. o Romanie Bujnowskim i o jego wynalazku? Właśnie lokalna audycja radiowa spopularyzowała wynalazek tego zasłużonego członka spółdzielni, który przyczynił się do jeszcze większego rozkwitu hodowli trzody chlewnej w Wilczkowie.

Tak samo satyryczny obrazek o bumelancie. Szczepanie Polichcie, który zlekceważył rozporządzenie grupowego i nie poszedł do wyrównania perzu — stał się przyczyną udzielenia atmosfery pracy.

Dlatego przedstawiamy naszym Czytelnikom osobę i styl pracy Adolfa Duchniaka? Oto pragniemy, aby inne radiowęzły terenowe uzięły przykład z placówki radiofonu przewodowej w Wilczkowie. Chcemy, aby wszyscy zrozumieli, jakie wspaniałe narzędzie w mobilizowaniu i podciąganiu wzwyż ludźli stanowi może radiowęzeł, ściśle związany z żywym człowiekiem i produkcją.

Hanna Hoffmanowa

26

PAŹDZIERNIK
Piątek

Warysista, Lucjana

Wschód słońca — godz. 6.19.
Zachód słońca — godz. 16.20.



Spacerkiem
PO WROCŁAWIU

Szybkość
ŚWIATŁO elektryczne ma te właściwości, że zależnie od mocy żarówki, świeci raz jaśniej, a raz ciemniej. Ale nie trudno wyłumać sobie zdziwienie lokatorów domu nr 12, przy ul. Jagiellońskiej, u których chociaż nie zmieniają lamp, raz światło ledwo się żarzy, kiedy indziej znów płonie takim blaskiem, że cieniutki druciki żarówek nie wytrzymują.



Kiedy mieszkańcy kamienicy, w której światło mruga jak latarnia morska, zwrócili się do elektryków, szanowna ta instytucja odesłała ich do administracji domów. Oczywiście nikt z nich nie zdołał się z kolei odesłać ich... do elektryków.

Aczkolwiek droga od jednego biura do drugiego nie wynosi więcej, niż 2 km — sprawa mieszkańców domu przy ul. Jagiellońskiej 12 „wędruje” już trzy tygodnie.

Czy to aby nie za długo? (Li)

Labirynt

„SPACERKI” udali się wczoraj na Wystawę Wynalazczości Pracowniczej. Wszystkie eksponaty niezwykłe im się podobały, ale najdłuższy zatrzymali się w pawilonie przemysłu ciężkiego.

Mimo wieczornego chłodu, długo spacerowali między rzędami urządzeń elektrycznych, frezarek, tokarek, planów i fotografii.

Szaniec zapewnione, że „Spacerki” szczególnie interesują się tą dziedziną przemysłu. Wcale nie. Tylko gościnne kierownictwo Wystawy przeogrodziło halę kilkoma plotami z siatki drucianej i stworzyło prawdziwy labirynt przejść, zapominając przy tym o strażakach, wskazujących kierunek zwiedzania. Nie dziwne, że pawilon ten cieszy się największym „powodzeniem” bladzających.

(Li)

Staruszek

NASI dziadkowie też już jeżdżili samochodami. Wprawdzie nie były to luksusowe „demokratki” i „Skody”, ale miały 4 koła, silnik, siedzenia i wszelkie konieczne do jazdy akcesoria. Gdyby dzwolił taki, wyglądem mocno przypominający konną dorożkę, wyjechał na ulicę Wrocławia, wzbudziłby nie lada sensację.



Jeden taki „prototyp” pojazdu mechanicznego znajduje się w Klubie LPZ przy ul. Świerczewskiego. Służy do celów szkoleniowych i, choć nie chce, jest pożyteczny.

Drugi „weteran motoryzacji” stoi brudny i opuszczony na podwórzu Zarządu Miejskiego LPZ przy ul. Stawowej. Płace jesienią deszczem i wiatr osusza ten izy, pozostawiając na jego duszy rdzawe plamy.

Czy naprawdę żadne muzeum nie udzieli dachu wystużonemu staruszkowi? (Li)

Grunt, to serce

CENTRALA Społeczna, przy ul. St. Leszczyńskiego 4, posiada b. dobrą stołówkę dla swych pracowników. Tak zgodnie wszyscy konsumenci twierdzą.



Zdanie to podziela całkowicie grama szczerów, która w dnie i nocce zajada się smaczkowitymi odpadkami, zalegającymi podworko posesji.

Niektórzy zazdrośni konsumenci zwracali kierownikowi uwagę na ten sielankowy widok, ale bez skutku.

Widocznie troskliwe serce kierowniczki kuchni nie mogło patrzeć, jak biedne szczerzka kuleją z głodu i woli, gdy piszczą z uciechy.

(ag)

Już 25 tys. osób

zwiedziło wystawę w Parku Kultury

OD CHWILI otwarcia Wystawy Wynalazczości Pracowniczej we Wrocławiu do dnia 26 bm. ilość zwiedzających przekroczyła 25.000 osób.

Jak wiersz Wiktora Woroszyńskiego pomógł robotnikom w wykonaniu Czynu Październikowego

Przyjaźń w realizacji wspólnych zadań produkcyjnych — motorem sukcesów

W ŁĄCZNIWE wszystko zaczęło się od wiersza Woroszyńskiego „Dziewczyna z Ostrowca”. Poeta pisze o trzech przyjaciółkach, pracujących na trzy zmiany przy jednej maszynie. Dziewczyna pogubiła się — praca szła gorzej. Gdy się pogodziła, wzrosła wydajność ich roboty.

Nie przypadkowo wiersz ten znalazł się w gazecie ściennej „Pafawagu”. A było to tak:

Gdzie można nabyć bilety na występ zespołu „Mazowsze”

PRZEDSPRZEDAŻ biletów na występy zespołu „Mazowsze” w dniach 26, 27 i 28 bm. w Hali Ludowej, odbywa się w placówkach „Orbis” we Wrocławiu — Rynek 38 i ul. Świerczewskiego 66.

Wstęp niedzielny — 28 bm., przeznaczony jest dla społeczeństwa spoza Wrocławia, przybywającego zorganizowany mi przez „Orbis” wycieczkami.

Cena biletów normalnych wynosi 3, 6 i 9 zł. Bilety ulgowe nabywać można na podstawie zapotrzebowania zbiorowych.

◆ Polewoj
◆ Andrzejewski
◆ Erenburg

to najpopularniejsi autorzy

wśród czytelników

na Psem Polu

PRZYKŁADEM dla wielu czytelników może być oddział Biblioteki miejskiej na Psem Polu.

„Kopciuszko” Pse Pole liczy ni mniej ni więcej tylko 700 członków Biblioteki, z których przeciętnie 90 wymienia codziennie książki.

Kierowniczka oddziału, ob. Paulina Polańska, jest bardzo zadowolona z pracy.

— Ludzie — mówi czytają do i co najważniejsze nie przetrzymują książek. Do najpopularniejszych autorów należą: Krassowski, Polewoj, Pujmanowa, Andrzejewski i Erenburg. Często są również wypadki czytania literatury radzieckiej w języku rosyjskim.

Przy Bibliotece istnieje czytelnia gazet i czasopism.

(W-y)

Maszynistka wykwalifikowana po

trzebna do redakcji „Słowa Polskiego”. Zgłoszenia w Referacie „Kadr RSW „Prasa” ul. Podwale Świdnickie 26.

FACHOWCY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO POSZUKUJE SIĘ ZARAZ. Zgłoszenia: SP-NIA „SZCZOTKARZ”, WROCŁAW, BENEDYKTŃSKA 7. 5119k

WOŹNEGO ZATRUDNIŁ OD LISTOPADA WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA, WROCŁAW, PODWALE OLAWSKIE 17. 5129k

SAMODZIELNEGO STARSZEGO KSIĘGOWEGO zatrudniają od zaraz WROCŁAWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE, WROCŁAW, WYSTAWOWA 1. 5135k

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

KUPIE pianino najwyższej klasy ewentualnie fortepian. Zgłoszenia pisemne. Wasilewski Roman, Pułaskiego 77 m. 7. 5129k

JAMNIKI szczeniaki wysoko rasowe do sprzedania. Henryka Peboż, ul. Niebieszczańska Pa-nego 8 m. 5. 5127k

SPRZEDAM syntetyczne ubrania kuchenne. Wiśniewska 16/5 (Krzyki). 5141k

LADNA szafa trzydrzwiowa kupię. Zgłoszenia „Słowo” pod „Kombinowaną”. 5111k

ZGUBIŁ

ZGUBIONO książeczke wojskową wydaną przez WKR Głogów na nazwisko Kowalski Eugeniusz. 5120k

ZGUBIONO indeks na nazwisko Kowalski Eugeniusz. 5121k

ZGUBIONO kwit. Nr 3850 komisu 124.8 ul. Stalina 103. Stanisław Zieliński, ul. Dąbrowska 22. 5130k

ZGUBIONO leżymacie studencka WSE na nazwisko Zdanowicz Ireneusz. 5237k

ZGUBIONO indeks na nazwisko Kowalski Eugeniusz. 5121k

ZGUBIONO indeks na nazwisko Kowalski Eugeniusz. 5121k

ZGUBIONO indeks na nazwisko Kowalski Eugeniusz. 5121k

W tegorocznym sezonie myśliwskim ponad milion zajęcy znajdzie się w uspołecznionych sklepach

JAK INFORMUJE nas Wojewódzka Rada Łowiecka, dziś rozpoczyna się sezon odstrzału zajęcy i trwać będzie do dnia 20 stycznia 1951 r.

W związku z tym, na naradzie roboczej, w której wzięli udział członkowie Rady Łowieckiej, Spółdzielni „Las”, oraz łowczowie powiatowi, omówiono sprawę zorganizowania masowej odstawy zajęcy do Spółdzielni „Las”, która z kolei zajmie się rozprawianiem dziczyzny na rynek.

Myśliwi będą mogli zatrzymać zajęce jedynie na własne potrzeby, dla bezpośredniego spożycia, gdyż handel nimi jest zabroniony.

W związku z rozpoczynającym się odstrzałem wszyscy myśliwi zostali powiadomieni o doniosłości akcji odstawy zwierzyzny — dzięki czemu powzieli szereg zobowiązań oraz przystąpili do współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego.

Według obliczeń, w okresie 3-ich miesięcy odstrzału, padnie około 1 miliona 200 tysięcy sztuk zajęcy w skali ogólnopolskiej. Da to przeciętnie 4 miliony kg smacznego i wartościowego mięsa, posiadającego wysoką wartość odżywczą.

Ilość kalorii znajdująca się w mięsie jednego zajęcia odpowiada równowartości 35 jaj kurzych.

Ponieważ „kampania” zajęcia już się rozpoczęła, wrocławianie z niecierpliwością oczekują pierwszych sztuk dziczyzny w placówkach handlu uspołecznionego.

(Kal)

Nowe bilety tramwajowe już w przyszłym miesiącu

SPRZEDAŻY biletów ulgowych według nowego zarządzenia Ministerstwa Gospodarki Komunalnej — dowiadujemy się w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym

Zgodnie z tym zarządzeniem MPK miało już od 1 października wprowadzić zmiany w stosowaniu opłat ulgowych. Z powodu braku dokładniejszych instrukcji, MPK nie wcieliło zarządzenia w życie.

Specjalnie delegowany przedstawiciel był w Warszawie, gdzie go poinformowano, że odpowiedni okólnik został wysłany do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, która z kolei jako instancja zwierzchnia, przekaże pismo wprowadzające zarządzenie. Pismo takie w tych dniach ma wpłynąć do MPK.

Choć trochę długo to trwa, już w następnym miesiącu wrocławianie będą mogli nabywać nowe bilety i karty tramwajowe.

(Taw)

Na ekranie

„Upadek Berlina”

WRAMACH Festiwalu Filmów Radzieckich widzowie wrocławscy mają możliwość podziwiać wspaniały film pt.: „Upadek Berlina”, będący bezspornie pierwszą w dziejach kinematografii próbą stworzenia bohaterstwa eposu.

Reżyser Michał Czławiński nazwał ten obraz „filmem o wielkości radzieckiego ludu, o bohaterstwie Armii Radzieckiej i o mądrym wodzu i genialnym strategu — Józefie Stalinie”.

Innymi słowy — scenarzysta Pawlenko i reż. Czławiński pokusili się o odtworzenie na ekranie pełnej artystycznej wizji gigantycznych zmagani, które dla ludów ZSRR były Wojną Ojczyźnianą. Wielkiemu tematu zadaniu sprościli obydwoje.

Autorom filmu udało się całkowicie zainteresować widza losami głównego bohatera. Śledząc wielkie boje milionowych wojsk nie gubimy ani na moment akcji osobistej.

Byłoby rzeczą niesłuszną wszystkie zasługi przypisywać jedynie scenarzyście i reżyserowi. W tworzeniu filmowego eposu pomógł im bowiem cały kolektyw twórczy, a więc zndkomici aktorzy z Michałem Gelwanim i Borysem Andrejewem na czele oraz popularny kompozytor — autor ilustracji muzycznej — D. Szostakowicz.

(musz)

Już w niedzielę

◆ Barbara Kostrzewska
◆ Marian Woźniczko
◆ Aleksander Saniewski

śpiewają

w celi Politechniki

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 19.30, wystąpią doskonali śpiewacy, Barbara Kostrzewska, prima donna Opery Poznańskiej, Marian Woźniczko, pierwszy baryton teatru Opery oraz znany naszej publiczności z przedstawień operowych tenor Aleksander Saniewski.

Świętnej trójce będzie akompaniować prof. Aleksander Lustig.

Program wieczoru p. n. „W rytmie operetki” obejmie wiele pięknych arii i duetów operetkowych Abraham, Calmana, Dostala, Frimala, Straussa i in.

Przedsprzedaż biletów w Domu Książki, Rynek 8. Dochód z koncertu przeznaczony na odbudowę Warszawy.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

★ Odbiera przewoźniczących i sekretarzy kół TPRP z całego Wrocławia odbędzie się 30 bm. o godz. 17-tej w świetlicy MRN przy ul. Zapolskiej. (wstęp do podwójny).

★ Zegarek na rękę zgubiony przez 1-lejowego właściciela jest do odebrania w sekcji propagandy „Domu Książki” Rynek 6.

★ Szczepienie psów przeciw wścieklizbie odbywa się w dniach 29-31 bm. w Klinice Chorób Zakaźnych Med. Wet., ul. Norwida 25.

WIDOWISKA i imprezy

TEATRY

PAŃSTWOWA OPERA — godz. 18.30 — „Bunt żaków”.

POLSKA — nieczynny.

MŁODEGO WIDZA — godz. 14. — „Za jace mały, przemadzały”, godz. 19.15 — „Rozbiczki”.

KAMERALNY — godz. 19 — „Głupi Jakub”.

WYSTAWY

MUZEUM ŚLASKIE — Stary Ratusz — „Książka radziecka”.

MUZEUM ŚLASKIE — pl. Wojewódzki — „Galeria malarstwa polskiego i sztuka śląska”.

ARCHIWUM PAŃSTWOWE — ul. Gdyska 2. — „Polskość Śląska w do kumentach”.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO — ul. Tamka 1. — „Dział współczesny”.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA — ul. Szajnochy 7/9 — „Malarstwo rosyjskie XVIII i XIX wieku”.

MHD — ul. Podwale Świdnickie 11. — „Książka radziecka”.

NOT — ul. Świerczewskiego — „Potężny ZSRR — ostoja pokoju”.

KINA

ŚLASK — „Wielki obywatel”, ser. I (radz.), godz. 16, 18.30 i 21.

WARSZAWA — „Narzeczona z Turkmieni”, (radz.), godz. 16, 18 i 20.

PRZODOWNIK — „Wielki obywatel”, ser. I, (radz.), godz. 15.30, 18 i 20.30.

SCALA — „Wielki obywatel”, ser. I, (radz.), godz. 15.30, 18 i 20.30.

POKOJ — „Cyryl chiński” (radz.), — godz. 17 i 19.

POLONIA — „Na oślecie Carycyna” (radz.), godz. 16, 18 i 20.

PIONIER — „Młoda gwardia” ser. II (radz.), godz. 16, 18 i 20.

TECZA — „Wiosna w Sankcie” (radz.), godz. 16, 18 i 20.

FAMA — „Świat się śmieje” (radz.), godz. 16, 18 i 20.

ROBOTNIK — „Upadek Berlina” ser. I (radz.), godz. 19.

DWORCOWE — Aktualność — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 i 23.

FOTOPLASTIKON — ul. Stalingradzka 54 — „Kraina dawnych Indian”. Czynny od godz. 9 — 21.

OGROD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9 — 19.

NOCNE DYŻURY APTEK

SPOL Nr 19 — ul. Średzka 33 (Leśnica). SPOL Nr 16 — ul. Traugutta 57. SPOL Nr 4 — pl. Sołny 3. SPOL Nr 6 — ul. Stalina 87. SPOL Nr 13 — ul. Nowowiejska 25. SPOL Nr 7 — ul. Szczęśliwa 28. SPOL Nr 14 — ul. Żulawskiego 3.

OSTRE DYŻURY SZPITALI

SZPITAL MIEJSKI Nr. 4 (oddz. chirurg. i wewn.) — ul. Józefa 2. SZPITAL WOJEWÓDZKI (oddz. dziale. i laryngol.) — ul. Wszystkich Świętych 1.

Jak tbiliskie Dynamo zdobyło tytuł wicemistrza ZSRR

Uczmy się walczyć i zwyciężać od wspaniałych sportowców radzieckich

CDSa czy Dynamo Tbilisi? Ciekawy był układ drużyn radzieckiej ligi piłkarskiej na półmetku tegorocznych rozgrywek mistrzowskich. Jeden z głównych faworytów na mistrza ZSRR — jedna z CDSa z Moskwy znalazła się wprawdzie w czołówce drużyn zwyciężczyń, musiała jednak ustąpić pierwszego miejsca w tabeli zespołowi Dynamo ze stolicy Gruzji, Tbilisi. Finisz kaskaderskich piłkarzy zaskoczył wszystkich.

ZDAWANO sobie doskonale sprawę z tego, że w tegorocznym sezonie jedna z Tbilisi jest w doskonałej formie, o wiele lepszej niż w zeszłorocznych rozgrywkach mistrzowskich. Mieszkańcy Moskwy z zainteresowaniem śledzili zwycięstwa drużyny Dynamo. Czy wspaniałe CDSa nie będzie musiało w tym roku oddać pierwszeństwa gruzińskim piłkarzom?

PIERWSI W TABELI

Jako jeden z pierwszych meczów mistrzowskich rozegrano spotkanie CDSa — Dynamo Tbilisi. Wygrał dynamowcy 2:0. Po tym zwycięstwie przyszły następne. Dynamo nie sięgnęło po szczyt drabiny ligowej. Tymczasem jedna z CDSa nie zrezygnowała z tytułu. Ostatecznie zwyciężyła w tabeli Dynamo ze stolicy Gruzji, Tbilisi. Zdobyła zaszczytny tytuł wicemistrza ZSRR.

W DRODZE DO TYTUŁU

W CIĄGU batalii o tytuł najlepszej drużyny piłkarskiej Kraju Rad zespół dynamowców rozegrał ogółem 28 spotkań, z których wygrał 13, przegrał 7 i 6 remisował. W czasie tych meczów napastnicy Dynamo z Tbilisi strzelili 59 bramek, tracąc 36.

Dla orientacji podajemy wyniki spotkań ligowych, w których uczestniczyli piłkarze gruzińscy.

Dynamo Tbilisi — Skrzydła Sowie- tów 1:1 i 3:2. Dynamo Tbilisi — CDSa Moskwa 2:0 i 1:3. Dynamo Tbilisi — Dy- namo Moskwa 0:2 i 1:2. Dynamo Tbilisi — Spartak Moskwa 3:1 i 2:4. Dynamo Tbilisi — Dynamo Kijów 1:1 i 2:1. Dynamo Tbilisi — Dynamo Leningrad 3:1 i 2:2.
Dynamo Tbilisi — WWS Moskwa 3:3 i 0:1. Dynamo Tbilisi — Daugawa Ryga 1:0 i 3:0. Dynamo Tbilisi — Torpedo Moskwa 7:1 i 3:1. Dynamo Tbilisi — WWS 0:0 i 1:0. Dynamo Tbilisi — Spartak Tbilisi 6:0 i 2:0. Dynamo Tbilisi — Torpedo Gorki 5:3 i 1:5. Dynamo Tbilisi — Górnik Sta- lino 0:4 i 1:1.

PRZEDSTAWIAMY PIŁKARZY DYNAMO TIBILISI

Z A DWA dni doskonała drużyna radzieckich piłkarzy z Tbilisi rozegrała we Wrocławiu spotkanie z reprezentacją ZS Unii. Nie jest to ważny wynik niedzielnego spotkania. Ważne jest przede wszystkim to, że nasi zawodnicy będą mogli w oparciu o wzory gry piłkarzy radzieckich podnieść swe kwalifikacje.

Wychowawca drużyny dynamowców trener Jakuszyn, dzięki którego opie-

Reprezentacja ZS Unii jest już we Wrocławiu

W DNIU wczorajszym przyjecha-
li do Wrocławia piłkarze re-
prezentacyjnej drużyny ZS Unii,
którzy rozegrają w nadchodzący
niedzieli spotkanie z zespołem wi-
cemistrza ZSRR Dynamo Tbilisi. Pił-
karze Unii wykorzystają dzień 26 i
27 bm. na należyte przygotowanie
się do meczu, ćwicząc pod okiem
trenera państwowego Koncewicz.

ce zawodnicy z Tbilisi zdobyli tytuł wicemistrza ZSRR przeprowadzi z naszymi trenerami specjalne odprawy.

W czasie tegorocznych rozgrywek ligowych w drużynie Dynamo występowali następujący zawodnicy, z których zestawiona zostanie jedenastka na mecz z Unią: bramkarze: W. Margania i S. Kiti, obrońcy: W. Bloszill, N. Diapsza, i S. Sardżweladze, D. Rusadze, G. Czelidze, pomocnicy: W. Paninkow, G. Antadze, i A. Kiladze. Napastnicy: B. Pajczadze, A. Gogoberidze, N. Tondria, K. Gagnidze, M. Dżodzia, J. Wardimładi, A. Szukaseli, G. Dżawachadze i A. Zazrojew.

(Bil)

Sztangiści ZSRR dadzą pokaz podnoszenia ciężarów

W NAJBLIŻSZYCH dniach przyjeżdżają do Polski najlepsi ciężarowcy ZSRR.

Pobyt ich w Polsce będzie miał doniosłe znaczenie dla naszej atletyki. W czasie swego pobytu zawodnicy radzieccy, którzy posiadają 24 rekordy światowe, podzielą się z naszymi zawodnikami i trenerami bogatym doświadczeniem, dzięki któremu uzyskali tak wspaniałe rezultaty. Poza tym występy ciężarowców radzieckich w Polsce przyczynią się do popularyzacji tej gałęzi sportu.

Plan pobytu zawodników radzieckich w Polsce przewiduje towarzyskie spotkanie międzynarodowe między ciężarowcami ZSRR i Polski w Łodzi. Zawodnicy radzieccy odwiedzą również łódzkie zakłady przemysłowe, gdzie spotkają się z robotnikami i sportowcami łódzki. Goście radzieccy dadzą pokazy dzwigania ciężarów. Takie same bezpośrednie kontakty naszych gości z polskimi robotnikami nastąpią w fabrykach i zakładach pracy Warszawy, Gdańska i Katowic.

W czasie trzydniowego pobytu na Wybrzeżu sztangiści radzieccy dadzą pokaz podnoszenia ciężarów dla robotników stożni gdańskiej oraz wyjadą do Elbląga, gdzie wystąpią w zakładach im. gen. Karola Świerczkowskiego.

W Warszawie pokaz sztangiści radzieckich, wielokrotnych rekordzistów i mistrzów świata, przewidziany jest m. in. w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu.

Ponadto odbędą się w AWF sześciodniowy obóz szkoleniowy dla trenerów i zawodników.

Sekcja lekkoatletyczna GKKF w celu jak najlepszego przygotowania zawodników polskich do czekającego ich spotkania ze sztangiści ZSRR organizuje w Łodzi obóz kondycyjny.

Na obóz, który rozpoczął się w czwartek 25 bm. powołano następujących zawodników: Kaczmarczyk, Skowronek, Białas, Wójcik, Pośpiech (Górnik), Ścięgła, Dajnowicz, Copa, Perika (Stal), Sadowski (Budowlani), Witucki, Bek, Styczniński (CWKS), Granowski (Flota), Czarkowski, Dźwiedz, Czepulowski (AWF), Danieluk (Kolejarz).

Zaczęło się dla Burgunda rozkoszne życie. Przygrzało słońce, a to taki dziwny cud, że nawet umarłego wyciągnie na powietrze. Nadeszła wiosna, zapachniała ziemia. Henryk uśmiechał się z zadowolenia i niecierpliwości: czas ruszyć w drogę. Ale wojna jeszcze się nie skończyła, trwał ostatni szturm, czy chcesz, czy nie — trzeba czekać.

Był po dawnemu chudy i wynędzniały, ubranie „bauera” wisiało na nim, jak worek, ale poruszał się, jak kie-

Pływacy ZS Spójnia w Czynie Październikowym

Chłonkowie wyczynowej sekcji pływackiej ZS „Spójnia” podjęli ku czci 34 rocznicy Rewolucji Październikowej, pragnąc zadokumentować swoje zrozumienie i wkład do odbudowy państwa sportu Polski Ludowej, — następujące zobowiązania:

1. zadeklarowano 480 roboczo-godz. przy odbudowie Stadionu „Spójnia”;
2. zdobycie 50 odznak SPO;
3. w zobowiązaniach indywidualnych zawodników: Gomółka, Choma, Kociński, Gnielicki, Skrzetuska, Kowalewska, Dubielecki, Klein — postanowili poprawić swoje dotychczasowe rekordy tygodniowe przedziałem o 4 sekundy.

Chłonkowie sekcji wzywają do współzawodnictwa przy odbudowie Stadionu — Koła Sportowe Polskiego Monopoli Spirytusowego, oraz wszystkie Zakłady i Szkolne Koła Sportowe ZS „Spójnia”.

Nasz felieton

„Przygoda Kazika Dyrdy”

P O ukończeniu „jedenastoletki” w Łysej Górze Kazik Dyrda znalazł się we Wrocławiu. Złożył podanie na Uniwersytet, kupił czapkę studencką i poczuł się już w 50 proc. przyszłym „mistrzynie”.

Miał chłopiec zamiłowanie do nauki. Trochę „maminsynek”, kochany jedynaczek w domu, marzył o karierze naukowej. Zamieszkał na „prywatnej” kwaterze, od kolegów stronił.

„Ja się tam z nikim nie zadaję, — mawiał, — nie lubię postanawiać się dla mnie — to tylko nauka: na zebraniach nie chodzę, sportem się nie zajmuję, — szkoda na takie zabawy czasu...”

Zdarzyło się jednak tak, że — jak się

Górnik - TUL 3:0

Rozegrany na stadionie walbrzyskim mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Górnika a drużyną fińską TUL zakończył się zwycięstwem gospodarzy 3:0 (1:0).

400 bramek Borysa Pajczadze

Sędzia Czatcharaszwili ustawił piłkę na białym polu w centrum boiska i ruchem ręki poprosił do siebie kapitanów obu tbiliskich drużyn. Energicznym krokiem sportowca zbliżyli się do niego dwaj zawodnicy. Jeden z nich miał na sobie błękitną koszulkę, drugi

czerveną z białym pasem na pierś. Na plecach każdego z kapitanów miał dużą cyfrę „9”. Oznaczało to, że obaj będą grać na środku napadu.

Rozpoczął się mecz. Na poźółkole od lewej strony trawie boiska, rozwinął się zaciekły walka. Obaj kapitanowie pokazali grę na wysokim poziomie. I jeśli w grze dynamowców wyczuwalne było dojrzałość techniczną i dobre opanowanie piłki, to jego kolega ze Spartaka zadziwiał szybkością, nagłymi, nieoczekiwanymi zagraniami. Mecz zakończył się zwycięstwem Dynamo 3:1.

Było to rok temu. Trzy gole dla drużyny Dynamo zdobył Borys Pajczadze, a punkt dla barw Spartaka zdobył Awtandil Pajczadze.

Kiedy mechanik okrętowy Borys Pajczadze był już mistrzem radzieckiego piłkarstwa, jego brat Awtandil pierwszy raz wyszedł na boisko. Nie dziwnego, że młody Auto (tak drużyna nazywa młodszego Pajczadze) starał się przejąć styl gry od swego starszego brata, którego drużyna z szacunkiem nazywała Borysem Salomonowiczem.

Zasłużony mistrz sportu Borys Pajczadze, zaczął grać w 1932 roku w reprezentacji miasta Poti. Wkrótce został kapitanem drużyny przemysłowego instytutu, a od 1935 roku Pajczadze gra już w tbiliskim Dynamo.

Ponad 15 międzynarodowych meczów z drużynami Bułgarii, Rumunii, Iranu, Danii, Finlandii i innych państw prowadził Borys Pajczadze.

W ciągu swojej piłkarskiej kariery zawodnik ten strzelił około 400 bramek.

W kwietniu br. bracia Pajczadze po raz pierwszy wyszli na boisko jako gracze jednej drużyny — tbiliskiego Dynamo.

Na trybunach stadionu często można zobaczyć dwóch czarnokulych chłopców. Oni szczególnie uważnie obserwują grę Borysa Pajczadze i z entuzjazmem oklaskują go. To synowie Borysa Salomonowicza — uczniowie i dziś już namiętni piłkarze.

mówi — „przyszła kryśka na Matyska”, i Kazik musiał wybierać: albo stracił sympatię „najdroższej ukochanej”, — albo... pokusić się na jakiś wyczyn sportowy.

A jak do tego doszło — zobaczmy. Tramwajem „O”, którym jechał z Dworca, nagle szarpnęło i ktoś stojący z tyłu całymi ciężarami wpadł na Kazika.

Gdy otworzył już usta, ażeby „ktoś” skłękł i odwrócił się ze złością, — zobaczył rozemnianą chabrową oczy i koronę złocistych włosów...

Jak wosk topnieje w promieniach ciepła, tak gniew Kazika zmiekł i przemienił się w czułą uśmiech. Gdy w kwadrans potem razem z koleżanką Basią wysiadł przy placu Grunwaldzkim — już serce Kazika Dyrdy przestało należeć do niego.

„Najmilsza Basia”, — jak zresztą ogromna większość jej koleżanek, — jest zapalonym sportowcem. Kazik, przyparto do muru, aby ujawnił swoją sportowość, — skłamał na poczekaniu, że chociaż innych sportów nie uprawia, to jest za to „fajnym plechurkiem”...

„Świetnie!”, — zawołała Basienka — zgłosz się do „Marszów Jesiennych”. Będą z ciebie dumna, Kaziku, jak się dobrze popiszesz!”

Trudno, czego się nie robi dla miłości! Dyrda zgłosił się.

Lekkarz sportowy, ogłuszający kandydatów do marszu, tknął palcem w zwiotczałe mięśnie Dyrdy, skrzywił się i rzekł: „Wyglądacie pokrokwato, kolego! Zdrowy chłop, a taki ślimak na patyku...”

Czerwony ze wstydu wobec kolegów, Kazik z trudem trzymał się zderzeniową dłoń nogawkę spodni i zaprzysięgił sobie, że już po raz drugi na taką hecę się nie nawrzą...

Na treningi Kazio nie chodził. „Obejdzie się cymbałkami wesoło bez marcypanów”, powiedział do Basii. „Cóż ja nigdy w życiu plechotę nie latałem! Dojdę świetnie i bez treningu...”

Październikowy poranek niedzielny wypadł jak malina: sucho, powietrze rzędkie, słoneczko przeciera poranną mgiełkę.

„Marsz Jesienny” grupa studentów — przyrodników, z którymi sędzi Dyrda, zaczął w ostrych tempach. Zwrócił przed nim szli rolnicy i humaniści, z tyłu ciągnęli medycy, weterynarze, studenci Politechniki. Na chodnikach gęsto stała ludność miasta, gdzie przy wylotach ulicy mignął w tłumie przed Kazikiem czerwony berek jego bogdanki...

Pierwszy kilometr poszedł dobrze, drugi — jak-tako, na trzecim Dyrda zaczął tracić tempo...

Na czwartym kilometrze ten niesympatyczny rudy kolega, którego Kazio nie cierpiał za rubasność i prostactwo manery, — wziął Dyrda na „długą”, za sobą za rękę. Jeszcze kilometr było możliwe, ale dalej drużynowy zrozumiał, że Dyrda „nawala”, że jest u kresu swojej błędnej, niewysportowanej woli i że leża chwiła wycofa się.

„Kolego, odwagi, drużyna was nie opuści. Co dziesięć minut będziemy się zmieniać, prowadząc was pod ręce... Nie pozwolimy na kompromitację!”

Mocne ramiona kolegów dźwigały na sobie Kazia, — mimo że sami byli dobrze zmęczeni. Szli naprzód, z każdym krokiem zbliżając się do mety. Wspięli go słowami otuchy, żartem, przyjaznym uśmiechem. Tuż przy finiszu Dyrda podniósł głowę i zobaczył Basię, wpatrzoną w ten obraz nędzy i rozpacz, który on sobą przedstawiał.

„Wszystko skończono!” — pomyślał i dwie ciężkie trybony i upokorzenia powoli zasunęły się mu po policzkach...

„Basia...”

„Wiem, zrozumiałam co to było i jestem, Kaziku, dumna z ciebie! Mimo wszystko — wytrzymałeś do końca!”

„Dla mnie, Basiu, to była wielka przygoda, znakomita lekcja życia. Zrozumiałem, co oznacza wola wytrwania i zwycięstwa, poznałem braterską kolekcję, znalazłem gorącą więź sympatii, która łączy zespół. Dowiedziałem się o prawdziwej wartości ćwiczenia sportowego, nauczyłem się cenić hart fizyczny, hart woli i ducha, — „Marsz Jesienny” związały mnie z moimi kolegami, nauczyły mnie nowej prawdy zbiorowego życia!”

Z notatnika reportera

Dziś o godz. 19-iej w lokalu AZS przy ul. Norwida odbył się odprawa wszystkich instruktorów i trenerów AZS-u.

W niedzielę, 28 bm. o godz. 11-tej na stadionie Stali na Grabiszynie odbył się trójmecz lekkoatletyczny z udziałem zawodników Ognia i Kolejarza.

Będzie to ostatni tegoroczny występ lekkoatletów wrocławskich.

SPO — odznaką każdego sportowca

Czy wrocławski OWKS wejdzie do ligi bokserskiej

W E wtorek, 30 bm. rozegrany zostanie w Hall Ludowej interesujący mecz bokserski pomiędzy drużynami OWKS-u Bydgoszcz i OWKS Wrocław. Spotkanie dwóch czołowych zespołów pięściarskich zadecyduje o tym, która z wyżej wymienionych „dziesiątek” zaawansuje w szeregi II-giej ligi zresztownej, rozpoczynającej rozgrywki mistrzowskie już w pierwszych dniach listopada.

Obie drużyny doceniając wagę nadchodzącego spotkania mobilizują najlepsze składki, będące gwarancją, że walkowy mecz należąco będzie na pewno do rzędu bardzo ciekawych.

BARANOWSKI — ZURAWSKI
NIEDZIEDZI — ŚWIERCZEK

W RAMACH spotkania dwóch wojskowych drużyn dojdzie do szeregu atrakcyjnych pojedynek. W wadze muszej zmierzą się z sobą Niedziedzi (Bydg.) i Świerczek.

Pierwszego z nich pamiętamy ze Spartakiady, na której zajął trzecie miejsce, dystansując Faskę z Paławagu. Świerczek to bokser dobre wyszkoleny technicznie. W zeszłym roku należał do rzędu najlepszych „much” na Górnym Śląsku.

W kugielce spotkają się Piwoński i Skowroński, w półciężkiej Stachowicz — Dyak, a w lekkiej Miskow — Cłupka.

Wrocławianie Zurawski zaawansował już do wagi półśredniej. Przedwzięciem jego będzie Baranowski, znany nam z zeszłorocznych spotkań ligowych. W dalszych walkach zmierzą się: Kaczmierzak — Skalski, Molik — Olejnik, Dębowski — Włoczek i Niewczas — Chwóciak.

OWKS WROCŁAW MA DUŻE SZANSE

DZIESIĄTKA wrocławskiego OWKS-u ma duże szanse na zakwalifikowanie się do II-giej ligi. Jeżeli już do tego doszło, to wtedy w naszym mieście znajdować się będą aż trzy drużyny biorące udział w rozgrywkach ligi zresztownej (Stal, Ognio i ew. OWKS).

Dla orientacji podajemy, że wtorkowy mecz rozpocznie się o godz. 18.30. (Bil.)

Słowianin, którego Krysta zwała po prostu Hrydem, bez względu na to, jakie było jego prawdziwe imię, otrzymał rozkaz wykapania Henryka. Przez ten czas Krysta wydoła krowę, dała paszę koniowi, spędziła kury na noc, przyniosła wody, napaliła pod kuchnią i zbliżyła się do Henryka dopiero wtedy, kiedy już leżał za zasłoną, czysty i zadowolony w białej bieliźnie byłego jej gospodarza, „bauera”. Hryćko siedział koło niego w milczeniu, słuchając gadaniny Francuza, niekiedy wtrącając jakieś słowo. W młodości jeździł do Francji na zarobek i dzięki temu był w tej chwili dla Henryka niemal głosem ojczyzny. Przy okazji opowiadał Henrykowi o Kryście.

Święci pańscy, Matko Boża, przecież to jego rodaczka ta brzydka dziewczyna nie pierwszej już młodości, na wykiła do pracy w ziemi, wywieziona do niewoli do niemieckiego bauera! Po kiego diabła sterczy tu, w tej śmierdzącej zagrodzie, kiedy jej wojsko szturmuje Berlin! Czy nie lepiej podpalić całą tę zagrodę, jak to robili faszyści w jej ojczyźnie z milionami zagrod, i odejść stąd precz?

Nie byłby Henrykiem — Jakubem, jeżeliby nie wyjaśnił tej nieszczęsnej wszystkich jej praw i obowiązków. Oby tylko nabrać trochę siły!

— Jak się nazywasz? — spytała Krysta. — Versztej?

— Henryk-Jakub, — odpowiedział Francuz i mrugnął ku Kryście: — Sowieć koros!

— Chorosz — to chorosz, — rozgniewała się dziewczyna, — ale ty, Andrzejku, proszę, bez żartów, trzymaj się tego świata obu rękami!

Krysta przyniosła choremu szklankę gorącego mleka, zaprawionego suto roztopionym smalcem i zmusiła go, aby wypił to w jej obecności. Do zagrody napływali goście: przyszła po zmianie Katia Szubina, przyjechał woj-

Jerzy Janowski

DROGA DO FRANCJI

(4) Przekład St. Damrosza

skowy wóz-kantyna, zjawili się z sąsiednich zagrod inne dziewczęta, niedawne niewolnice. Henryk przeżył cudowny wieczór. Odsunął zasłonę. Ponury dom Fryców nigdy jeszcze nie słyszał tyle śmiechu. Krysta ugościła wszystkich prawdziwymi pierogami z serem i śmietaną, później dała kompot z suszonych owoców, a na deser wyciągnęła przywiezioną z domu gitarę, zorganizowała niewielki chór, któremu Henryk wtórował na pamiętkowej swej okarynie, szybko i łatwo podchwytyując nieznaną melodię.

Zaczęło się dla Burgunda rozkoszne życie. Przygrzało słońce, a to taki dziwny cud, że nawet umarłego wyciągnie na powietrze. Nadeszła wiosna, zapachniała ziemia. Henryk uśmiechał się z zadowolenia i niecierpliwości: czas ruszyć w drogę. Ale wojna jeszcze się nie skończyła, trwał ostatni szturm, czy chcesz, czy nie — trzeba czekać.

Był po dawnemu chudy i wynędzniały, ubranie „bauera” wisiało na nim, jak worek, ale poruszał się, jak kie-

dyś, żwawo i niecierpliwie, odzyla w rękach siła a w gardle — pieśń.

Niepostrzeżenie wciągnął się w zajęcia na zagrodzie. Wyreperował plug, wysuszył siewne ziarno, dbał o czystość podwórza, nawet wlaż na dach, aby go poprawić. Ale stąd przepędziła go Krysta, ku jego wstydowni.

— Uważaj, Andrzejku, — zawstydziła go dziewczyna, — masz jeszcze niewolniczą duszę! Co ci do tej faszystowskiej chałupy?

Henryk poganiał konie, ciągnące plug, za którym Krysta szła i nie pojmował dlaczego w takim razie ona sama tu sterczy, dlaczego orze, sieje, karmi krowy i konie, ogląda tej cudzej zagrody, która tak niedawno jeszcze była jej katorgą? Hryćko już mu opowiedział, jak uciekał przed Rosjanami ów gospodarz z całą swą rodziną, a za nim także mieszkańcy innych zagrod; jak starucha, matka gospodarza, chciała wydać Krystę, a gdy się jej to nie udało, — zamknąć w komórkę i podpalić; jak „bauer” nie dążył wyróżnić zwierząt domowych a nawet dobrane spakować się, tylko pędem do wozu i hajda, bez oglądania się; jak stara wypila truciznę, kiedy ją syn porzucił i ujrzała Krystę, witałą ją czerwonego karabiniarza z chlebem i solą w rękach.

Krysta szła bródka za plugiem i chichotała, wyobrażając sobie zdumione twarze rodaków, kiedy im opowie w rodzinnej wsi, jak gospodarowała bez Fryców, bez „bauera”, mając do pomocy jakichś tam Francuzów. Henryk, niewiele rozumiejąc, odpowiadał jej takim samym śmiechem, ale jego śmiech był bardziej podobny do kaszlu i do krakania wron.

(C. d. n.)